ZESZYTY NAUKOWE POLITECHNIKI ŚLĄSKIEJ 1972

Seria: BUDOWNICTWO z. 28 Nr kol. 345

Anzelm Gorywoda

WSPÓŁZALEŻNOŚCI MIĘDZY NIEKTÓRYMI ELEMENTAMI STRUKTURY SPOŁECZNEJ A PRZESTRZENNEJ GÓRNOŚLĄSKIEGO OKRĘGU PRZEMYSŁOWEGO (GOP)

Dyskusja na temat urbanizacji Polski weszła od momentu ogłoszenia wytycznych KC PZPR na VI Zjazd Partii w nowe, żywsze stadium. Jako bardzo interesujące należy chyba uznać ogłoszone w trakcie tej dyskusji w "Perspektywach" wypowiedzi takich specjalistów jak np. Stanisława Leszczyckiego, Mieczysława Tobiasza oraz Mieczysława Rakowskiego 1 .

W tej dyskusji rola czynnika społecznego nie jest pominięta, ale ustawiona jest chyba raczej w cieniu. Wydaje się, że znaczenie jego nie jest należycie doceniane, zwłaszcza kiedy główny akcent kładzie się na projektowanie, ze szkodą dla procesu realizacji i funkcjonowania układów urbanistycznych, a przecież dopiero tu momenty społeczne mogą się pełniej ujawnić.

M. Tobiasz [2] podkreśla wagę zagadnień społecznych w procesie rozwoju urbanistycznego, ale jest pod wrażeniem wielkiej przewagi czynników technicznych, zwłaszcza postępu technicznego. W rezultacie wysuwa postulat uwzględnienia wymogów humanistycznych, nie wdając się w ocenę jaką wagę przedstawiają siły społeczne i w jaki sposób mogą one zadziałać w tej próbie sił - zdaje się - nierównych.

Zdaniem S. Leszczyckiego "przewidywania do 2000 roku podają, że aglomeracja katowicka wzrośnie do 3,6 mln mieszkańców, warszawska do 2,9 mln, poza tym żadna nie przekroczy 2 mln mieszkańców, a 10 z nich nawet nie osiągnie 1 mln". 3

Pogląd ten jest raczej uspokajający, choć głównie w sensie porównawczym. Ale i w tej wypowiedzi nie znajdziemy wytłumaczenia, dlaczego nie należy się obawiać w Polsce takich skutków rozwoju urbanistycznego jak gdzie indziej, a w szczególności nie znajdziemy oceny układu

i sposobu działania sił społecznych i ich wpływu na rozwój aglomeracji w Polsce.

W przeciwieństwie do S. Leszczyckiego, M. Rakowski widzi "konieczność ograniczenia rozwoju wielkich aglomeracji" w Polsce w okresie prognostycznym do roku 2000 i to ze względu na szkody dla środowiska i człowieka oraz wysokie koszty tego rozwoju 4 . Wszakże M. Rakowski podkreśla słusznie tylko wymogi społeczne prognozowanego rozwoju urbanistycznego, jednak bez chociażby rzutu oka na mechanizm i siły działania procesów społecznych, obok działania praw ekonomicznych i technicznych.

A więc szersze uwzględnienie roli sił społecznych przy rozważaniu planowania, realizowania i funkcjonowania układów urbanistycznych wydaje się poprostu konieczne. Licząc się z zakreślonymi ramami, chciałbym swoje wywody ograniczyć raczej do przykładu największej w Polsce aglomeracji, to jest do przykładu GOP.

Struktura społeczna Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego różni się znacznie od przeciętnej struktury społecznej kraju, czy nawet woj. katowickiego. Podobnych regionów należałoby szukać raczej za granicami kraju i to zarówno na zachodzie (np. Zagłębie Ruhry), jak i na południu (Zagłębie Karwińsko-Ostrawskie) oraz na wschodzie (np. Zagłębie Donieckie). Wprawdzie nie zbadano i nie opracowano jeszcze w formie opisu tej struktury ani specyficznych procesów społecznych, odbywających się w ramach jej struktury.

Mimo to można chyba naszkicować z grubsza tę strukturę, a zwłaszcza jej najbardziej charakterystyczne odrębności.

Rzuca się w oczy przede wszystkim odrębna struktura zawodowa. Jeśli ludność rolnicza w woj. katowickim w 1960 r. wynosiła 10% a w 1970 r. 6,5% (w Polsce w 1960 r. - 38,4%, w 1970 r. - 29,5%) [5], to w miastach GOP grupa ta była jeszcze o wiele mniejsza, bo sięgała np. w Katowicach w 1970 r. tylko 0,5%, w Gliwicach 1,1%, w Zabrzu 0,7%, w Sosnowcu 0,5% [6]. Dla porównania w mieście Warszawa procent ten wynosił 1,2. Znaczny procent zawodowo czynnych w GOP to robotnicy, w tym silnie odrębne grupy górników, hutników, metalowców, transportowców. Ogólnie, wyraźniej niż w całym kraju i woj. katowickim, w GOP reprezento-

wana jest grupa inteligencji technicznej i kultura techniczna.Np. Gliwice są największym skupiskiem inteligencji technicznej w kraju.

Ruch migracyjny - wyjąwszy okresowo Warszawę - jest najżywszy w kierunku Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego wskutek wielkiego zapotrzebowania na siłę roboczą. W wyniku tego ruchu migracyjnego zmienia się układ demograficzny GOP, wykazując pewną przewagę mężczyzn, zwłaszcza młodych roczników produkcyjnych. Proces umiastowienia ludności jest tu bardziej intensywny niż gdziekolwiek w Polsce, chociaż do pełnego umiastowienia, właśnie ze względu na ciężkie warunki pracy i ciągły dopływ ludności z okolic wiejskich, nie szybko i nie wszędzie dochodzi.

Znacznie łatwiej wykazać odmienność struktury przestrzennej GOP. Znajdują się tu zarówno największe skupisko zakładów przemysłowych jak i terenów zdewastowanych przez działalność przemysłu. Widać przemieszanie zabudowy przemysłowej i mieszkaniowej, brak zieleni i wody, zanieczyszczenie powietrza atmosferycznego. W sumie te niekorzystne zjawiska tworzą bardzo trudne warunki życiowe dla ludności.

Po tych wstępnych stwierdzeniach czas zadać sobie pytanie:

1. Czy istnieje jakaś współzależność między strukturą społeczną a strukturą przestrzenną?
2. Czy w GOP ta zależność jest zrealizowana, a jeśli tak, to jakimi drogami i jak dalece?

Na pierwsze pytanie może łatwiej będzie odpowiedzieć na podstawie faktów z niedawnej, kapitalistycznej historii. Już zabudowa mieszkaniowa, dziś jeszcze istniejąca, była dość dokładnym odbiciem struktury społecznej. Mieliśmy i mamy jeszcze głównie mieszkania robotnicze w tak zwanych "familokach" obok nich lepsze mieszkania dla przynależnych do stanu średniego. Wreszcie do dziś stoją luksusowe wille dyrektorów przemysłu i bogatszych mieszczan, co prawda służące przeważnie już innym celom. Na drugim krańcu znajdowało się budownictwo mieszkaniowe, gorsze od "familoków", to jest budownictwo mieszkaniowe zbiorowe dla robotników, znane domy noclegowe, przeznaczone dla pracowników zamiejscowych. Bezrobotni - wcale liczni - często mieszkali w nędznych chatach, czy lepiankach, a nierzadko nawet w norach na hałdach.

A więc już krótki rzut oka na strukturę społeczną i zagospodarowanie przestrzenne, choćby tylko w dziedzinie mieszkalnictwa, wykazuje, że współzależność między strukturą społeczną a strukturą przestrzenną, była w GOP dość daleko idącą.

Po wojnie struktura społeczna uległa znacznej przebudowie. Arystokracja, wielcy przemysłowcy, bogata, a nawet średnia burżuazja, jak również proletariat i bezrobotni znikli. Dziś pierwsze miejsce w strukturze społecznej zajmuje świat pracy, a w tej zbiorowości naczelne miejsce zajmuje klasa robotnicza, najliczniejsza w GOP.

Ogromne te zmiany dokonano w strukturze społecznej, bo jak wiemy, ich celem ostatecznym jest społeczeństwo bezklasowe, do którego w tej chwili droga jest jeszcze dość daleka. W każdym razie jedno można powiedzieć, że ten cel zostanie na terenie GOP, jako obszarze najbardziej przemysłowym, na pewno osiągnięty wcześniej niż w pozostałych regionach. Oczywistą też jest rzeczą, że mimo wyraźnego celu i planowej przebudowy struktury społecznej, nie można wykluczyć, jako zjawiska przejściowego, utrzymania się na pewien czas, a nawet pojawiania się takich elementów struktury społecznej, które w społeczeństwie socjalistycznym nie mają racji bytu [7].

Społeczeństwo bezklasowe, to zresztą nie znaczy społeczeństwo amorficzne. W ramach tego społeczeństwa nie przestaną istnieć odrębne warstwy społeczne. Obok warstwy robotniczej - też niejednolitej, bo podzielonej chociażby na robotników kwalifikowanych i nie kwalifikowanych, istnieć będzie warstwa inteligencji technicznej, średniej i wyższej, obok naukowców, artyści itp. Wszystkie warstwy oczywiście będą chciały żyć na odpowiednim poziomie gospodarczym, kulturalnym oraz społecznym.

Świadomość tych zmian, ich celu i kierunku, jest dość powszechna w społeczeństwie, a oczywiście w większym jeszcze stopniu wśród urbanistów i architektów. Mimo to, u tych ostatnich, niepewność czy niepokój, wynikający z braku dokładnych naukowych opisów tych zmian i dokładniejszych prognoz ich przebiegu w najbliższej i dalszej przyszłości są oczywiście o wiele większe niż u pozostałych grup społecznych, u których podstawą tego niepokoju jest raczej sprzeczność między planowanym a realizowanym

rozwojem struktury społecznej i przestrzennej. Takim przykładem wydaje się być rozpoczęcie realizacji huty "Katowice" na terenach przewidzianych planem zagospodarowania przestrzennego jako fragment projektowanego leśnego pasa ochronnego. Ta realizacja wymagać będzie wycięcia 400 ha cennego lasu i dlatego niepokoi społeczeństwo i wielu urbanistów. Właśnie na takich przykładach widać, jak trudno jest o koordynację rozwoju społeczno-przestrzennego czy o rozstrzygnięcie, po czyjej stronie jest ostateczna racja w danych warunkach społeczno-gospodarczych. Przebieg rozwoju struktury przestrzennej GOP jest nam dość dobrze znany, choć oczywiście i tutaj nie posiadamy kompleksowego, naukowego, aktualnego opracowania. Opracowania, które się na ten temat ukazały są już nieco przestarzałe 8 a poza tym jednostronne, bo uwzględniają w daleko szerszej mierze rozwój struktury przestrzennej niż rozwój struktury społecznej, nie mówiąc już o tym, że prawie brak im zupełnie porównania rozwoju tych dwóch struktur. Dlatego wszystkie takie porównania muszą być - jak dotąd - oparte na dobrze znanych przykładach rozwoju wybranego elementu struktury społecznej i odpowiadającego mu rozwoju elementu zagospodarowania przestrzennego.

Najłatwiejszym i najbardziej znanym elementem tego rodzaju będzie problem budownictwa jednorodzinnego. Jest to w dodatku przykład pozytywny. Niewątpliwie w strukturze społecznej GOP zawsze znajdował się i nadal znajduje się dość pokaźny odłam ludności, który wszelkimi siłami dążył i dąży do domku indywidualnego. Inaczej jest, jeśli chodzi o poglądy wśród urbanistów. Mamy namiętnych zwolenników wysokiego budownictwa mieszkaniowego na terenie GOP, a więc przeciwników budownictwa indywidualnego. Zwolennicy budownictwa indywidualnego wśród urbanistów najczęściej nie architektów, uzasadniają swój pogląd przeważnie względami natury społecznej, to jest przywiązaniem ludności, do własnego domku z kawałkiem ogródka i możliwością uprawiania tego ogródka w chwilach wolnych od pracy zawodowej. Wiemy, że mimo tych kontrowersyjnych poglądów budownictwo jednorodzinne wykazywało na terenie GOP pewien rozwój, a w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego prawie z reguły przewidziane były pewne tereny na zabudowę indywidualną. Faktem jest, że tuż przed VI Zjazdem PZPR, groziło zupełne zahamowanie rozwo-

ju budownictwa indywidualnego i to od strony administracyjnej, głównie poprzez odmowę decyzji lokalizacyjnej i odcięcie od źródeł materiałów budowlanych. Po VI Zjeździe sytuacja się całkowicie odmieniła w tym względzie i dziś można powiedzieć, że nic nie stoi na przeszkodzie przeciwko odpowiadającemu strukturze społecznej rozwojowi budownictwa indywidualnego.

A oto drugi przykład na temat postulowanej zgodności rozwoju struktury społecznej z rozwojem zagospodarowania przestrzennego na terenie GOP. Tym razem przykład negatywny. Mam na myśli ideę deglomeracji, zaakceptowaną swego czasu przez niemal całe społeczeństwo jako słuszną i podniesioną do godności zasady, a nawet ustalenia realizacyjnego w regionalnym planie zagospodarowania przestrzennego.

Wiemy, że mimo słuszności z punktu widzenia społecznego, realizacja tej zasady, została zahamowana.

"Plan regionalny GOP był chlubą polskiej urbanistyki. Literatura zachodnia słusznie przypisywała mu socjalistyczne założenia społeczne. Jego realizacji przeszkodziły braki koordynacji niezbędnej wielogałęziowej akcji" [9].

Akceptując w zasadzie tę ocenę trudno nie poddać jej przy tej okazji w pewnej mierze dyskusji. Mianowicie, czy naprawdę tylko opóźniona realizacja węzła kolejowego i brak koordynacji międzyresortowej zahamowały realizację "słusznego" planu. A jeśli nawet, to w jaki sposób doszło do zahamowania? Otóż wiadomo przecież, że właśnie głównie troska o stabilizację załóg wielkich zakładów przemysłowych, a więc proces społeczny był tym elementem, który spowodował rozbudowę budownictwa mieszkaniowego przyzakładowego, kosztem budownictwa mieszkaniowego w nowych miastach, wbrew niewątpliwie poważnym argumentom ekonomiczno-technicznym (m.in. tereny uzbrojone w nowych miastach satelitarnych).

Jakie można wyciągnąć wnioski z dotychczasowych rozważań, a zwłaszcza z przytoczonych przykładów z zakresu makrostruktur:

1. Istnieje - w porównaniu z pozostałymi regionami województwa katowickiego , wynikające z warunków naturalnych i społecznych oraz z rozwoju historycznego odrębna struktura przestrzennego zagospodarowania GOP, bardzo dynamiczna, której dalszy rozwój w zasadniczych rysach prze-

widziany jest regionalnymi i miejscowymi planami zagospodarowania przestrzennego.

2. Istnieje uwarunkowana środowiskiem naturalnym, zagospodarowaniem przestrzennym i rozwojem historycznym, a ostatnio zwłaszcza rewolucją socjalistyczną - odrębna - w porównaniu z pozostałymi regionami województwa katowickiego - struktura społeczna ludności GOP. Stan tej struktury społecznej jest mało zbadany a jej przyszły rozwój jeszcze bez porównania mniej. Znany jest tylko planowany, docelowy stan tej struktury, zgodny ze stanem docelowym społeczeństwa socjalistycznego (społeczeństwo bezkłasowe). Jednak co do odrębnego układu warstw społecznych jaki się wykształci niewątpliwie na obszarze GOP, w ramach społeczeństwa bezklasowego, a nawet co do przebiegu procesu, jaki doprowadzi do tej odrębnej struktury warstw, niema żadnej prognozy. Może być mowa jedynie o fragmentarycznych założeniach hipotetycznych.

3. Struktura społeczna GOP jest częściowo zgodna a częściowo niezgodna ze strukturą zagospodarowania przestrzennego GOP już obecnie, przy czym różnice te nie są stwierdzone obiektywnym kompleksowym opracowaniem. Opracowanie takie, niezbędne dla celów prognostycznyh, powinno nie tylko wykazać te różnice, ale również wytłumaczyć ich genezę i skutki.

4. Uzasadniony wydaje się postulat zgodności struktury zagospodarowania przestrzennego ze strukturą społeczną w ogóle, a w szczególności w GOP.

Stopień tej zgodności i moment dojścia do niej jest oczywiście dyskusyjny.

5. Niedoceniane jest na ogół przy planowaniu przestrzennym znaczenie struktury i procesów społecznych, jak również ich wpływ na zagospodarowanie przestrzenne. Wpływ ten przy planowej polityce społecznej, musi być w znacznie większym stopniu uwzględniany przy opracowywaniu planów zagospodarowania przestrzennego, ich realizacji i funkcjonowaniu układów przestrzennych.

Na temat znaczenia problematyki społecznej w urbanistyce, zwłaszcza socjalistycznej, Goldzamt wypowiada się w następujący sposób 9 :

"W całokształcie doświadczeń urbanistyki światowej dorobek krajów socjalistycznych jest bowiem dla nas szczególnie interesujący ze względu właśnie na tę problematykę.*). Zestawienie międzynarodowych doświadczeń w zakresie rozstrzygnięcia problemów urbanistycznych stosownie do wspólnych, socjalistycznych kryteriów polityki społecznej - wydobywa elementy jednoczące różnorodność tych doświadczeń. Jednocześnie zestawienie to może stanowić materiał pomocniczy w poszukiwaniu rozwiązań wielu współczesnych dylematów".

Zadanie jakie wyrasta ze sformułowanych wniosków jest nie bagatelne. Dotyczy ono oczywiście w pierwszym rzędzie socjografów i socjologów. Po stwierdzeniu konieczności tego zadania powstaje pytanie, czy jest to zadanie realne? Chcąc odpowiedzieć na to pytanie trzeba by znać potencjał obecny i przyszły naszych placówek tej gałęzi nauki. Wydaje się że sprawa nie przedstawia się beznadziejnie. Istnieje Instytut Socjologii w Warszawie z prof. Szczepańskim na czele, istnieje Komitet Zagospodarowania Przestrzennego PAN, Komitet Badań i Prognoz "Polska 2000" przy tejże placówce, a jeśli chodzi o województwo katowickie Zakład Socjologii Miast przy Śląskim Instytucie Naukowym w Katowicach. Mamy Zakład Badawczy PAN w Zabrzu, choć zasadniczą jego problematyka jest inna, ale wiemy, że i zagadnieniom społecznym poświęca nieco uwagi. Powstał wreszcie ostatnio Instytut Ochrony Środowiska Naturalnego człowieka z siedzibą w Katowicach. Obserwujemy też stałe przypominanie problematyki społecznej na łamach czołowych publikacji zwłaszcza Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej jak np.: "Nowych Dróg", "Życia Partii". A więc można wyrazić przypuszczenie, że stan opracowań dotyczących struktury społecznej GOP i podobnych regionów, a nawet kraju może w określonym czasie osiągnąć stopień, który pozwoli porównać zasadnicze rysy struktury społecznej - obecnej i projektowanej - ze stanem - obecnym i projektowanym - struktury zagospodarowania przestrzennego. Ale i wtedy zadanie się jeszcze nie kończy. Pozostaje konieczność koordyna-

---

* podkreślenie moje A.G.

cji pracy między planistami zagospodarowania przestrzennego a socjologami.

Nie rzadko można się spotkać nie tylko wśród architektów i planistów przestrzennych, ale i wśród socjologów z poważnymi wątpliwościami czy prognoza struktury społecznej, opartej o tak nieznany i niepewny element, jakim jest człowiek, w ogóle jest możliwia. Na Kongresie Międzynarodowym Urbanistów - teoretyków i praktyków - we Frankfurcie nad Menem w 1967 r. jeden z wybitnych socjologów zachodnich stwierdził wręcz: "O przyszłym człowieku wiemy tylko tyle, że będzie miał głowę, dwie ręce i dwie nogi, więcej nic "... Czyżby było naprawdę aż tak źle? Chyba nie. Jeżeli meteorologia zajmuje się m.in. prognozami pogody krótko a nawet długofalowymi, mimo że jest oparta na obserwacji bardziej niepewnych elementów niż człowiek, a jednak może się wykazać rezultatami, bez których - mimo błędów - wiele dziedzin życia społecznego i gospodarczego obejść się nie może, to sądzę, że pesymizm w stosunku do prognoz socjologicznych, niemniej potrzebnych niż prognozy pogody, nie byłby uzasadniony.

LITERATURA

1. "Perspektywy" 1972 r., nr 9,10,11.
2. "Perspektywy" 1972 r., nr 9
3. "Perspektywy" 1972 r., nr 10
4. "Perspektywy" 1972 r., nr 11
5. Rocznik Statystyczny 1971, s. 87.
6. Rocznik Statystyczny Woj. Katowickiego 1971, s. 154, 155.
7. Np. zbiorowości elementów spekulacyjnych, których dziełem m.in. były dzielnice willowe wyrosłe w niektórych miastach, zwane satyrycznie "osiedlami mankowiczów".
8. Np. Marek Grabania: Regiony przemysłowe województwa katowickiego, wyd. "Śląsk", Katowice 1963.
9. Goldzant Edmund: "Urbanistyka krajów socjalistycznych. Problemy społeczne. Arkady, Warszawa 1971, s. 50.

LA STRUCTURE SOCIALE ET LA STRUCTURE DE LA CONSTRUCTION DES VILLES EN POLOGNE
(selon l'exemple de la région industrielle en Haute Silésie)

R e s u m é

L'auteur trouve, que la structure de l'urbanisation et de l'architecture des habitations dans la région industrielle de l'Haute Silésie correspond pendant l'époque capitaliste clairement à la structure sociale. Après la deuxième guerre mondiale, la structure sociale a été considérablement corrigée. Il faut poser la question, si la structure des habitations, construites après cette guerre, correspond à la nouvelle structure sociale, permanent changeante? On voit, que pas suffisamment. Alors il faut constater la nécessite de mettre en accord ces deux structures car la société socialiste a l'avenir n'aura plus de classes mais seulement de couches sociales.

GESELLSCHAFTSSTRUKTUR UND STRUKTUR DES STÄDTEBAUS IN POLEN
(am Beispiele des Oberschlesischen Industriebezirkes)

Z u s a m m e n f a s s u n g

Der Verfasser stellt fest, dass die urbanistische und architektonische Struktur der Wohnbesiedlung im Oberschlesischen Industriegebiet wahrend der kapitalistischen Zeit deutlich der gesellschaftlichen Struktur entspricht. Nach dem zweiten Weltkriege wurde die gesellschaftliche Struktur bedeutend umgebaut. Es muss die Frage erhoben werden, ob die Struktur der nach diesem Kriege erstandenen Wohnbesiedlung der neuen Gesellschadtsstruktur in befriedigender Weise entspricht? Es zeigt sich dass dies nicht der Fall ist. Also taucht die Notwendigkeit auf, diese beiden Strukturen in Einklang zu bringen, denn die künftige, sozialistische Gesellschaft wird keine Klassen mehr, sondern nur Gesellschaftsschichten aufweisen.